

Zdrowy rozsądek (wywiad z R.M. Zającem)

Autor tekstu: R.M. Zając

- Czy mógłby się Pan przedstawić naszym Czytelnikom?

- Mieszkam od 20 lat w USA, w stanie Nowy Meksyk. Jestem agnostykiem. Uczę amerykańskich studentów angielskiego i kultury amerykańskiej. Jestem także redaktorem naczelnym magazynu „The American Rationalist”. Jego celem jest promowanie racjonalizmu, czyli często po prostu wspieranie tego, co nazywa się „zdrowym rozsądkiem”. Zajmujemy się więc także negatywną rolą kościołów chrześcijańskich w życiu społecznym i politycznym w ogóle, a w szczególności w USA. Nasz magazyn ma podobny profil, jak „Fakty i Mity”.

- Co ma Pan na myśli, mówiąc o „negatywnej roli kościołów”?

- Przede wszystkim jest to — doskonale widoczna — chęć uzyskania kontroli nie tylko umysłowej, ale i politycznej, nad wszystkimi i wszędzie. W USA, w latach 50. przejawem tej dominacji było pojawienie się na banknotach napisu „In God We Trust” („Bogu ufamy” — przyp. red.), wprowadzenie modlitw do szkół publicznych itp. Spór wokół np. aborcji doprowadził do tego, że fanatycy religijni podpalali kliniki, w których dokonywano tego zabiegu. Chrześcijańscy dogmatycy usiłowali zabronić legalnej w Stanach aborcji, bo ich zdaniem jest to niezgodne z „prawem boskim”.

- Czy społeczeństwo amerykańskie to w większości ludzie wierzący?

- Według obiegowej opinii Ameryka jest jednym z najbardziej religijnych krajów na świecie, podobnie jak Polska. Ale — w przeciwieństwie do Polski — w USA od dawna istnieje dosyć dobrze zorganizowany ruch humanistyczny. Proponuje on światopogląd alternatywny wobec wszystkich idei religijnych. Formalnie w Stanach Kościół jest oddzielony od państwa, ale w praktyce istnieje zjawisko „miękkiego przenikania”. Istotą humanistycznej alternatywy jest głębokie przekonanie, że człowiek powinien skoncentrować się na rozwiązywaniu zasadniczych problemów społecznych czy politycznych bez zbędnego, nieracjonalnego modlenia się. Człowiek musi liczyć tylko na siebie, stawiać na swoją wiedzę, umiejętności, potencjał. Inwestować w swój rozwój, a tym samym w rozwój ludzkości. Nie ma sensu wydawać pieniędzy na rozwój mitów religijnych, artystyczne wyobrażenia bogów, rozbudowę religijnych organizacji czy absurdalną — jak w Polsce — budowę kościołów, sanktuariów itp. Musimy sobie uświadomić, że to my jesteśmy odpowiedzialni za to, co się dzieje na naszej planecie, a nie jeden czy drugi „bóg”.

- Uważa Pan, że wiara jako zjawisko jest czymś szkodliwym?

— Humanista by tak nie powiedział, mimo że wiara może być zjawiskiem szkodliwym. W mojej ocenie jest miejsce dla religii w życiu człowieka. Ale dla religii postrzeganej jako osobiste doświadczenie, a nie religii opartej na instytucji, zarabiającej na jej propagowaniu. Humanista krytykuje religię jako zjawisko instytucjonalne. Istnieją rozmaite nurty humanizmu; są i tacy, którzy uważają, że i humanizm jest jakąś formą religii. Ale to raczej jakieś nieporozumienie semantyczne. Wielu humanistów zgodziłoby się z tezą: Bóg — tak, bez zawodowych pośredników, „ekspertów od boga”, czyli od niczego.

- W jednej ze swoich publikacji napisał Pan, że chrześcijaństwo to plagiat.

- Tak. Doszedłem do takiego przekonania, gdy przez jakiś czas studiowałem różne inne religie. Byłem zaskoczony licznymi paralelami. W chrześcijaństwie nadzwyczaj liczne są zapożyczenia z innych religii. Jak kiedyś pisałem, fakty mówią, że wszystko, co ponoć najlepsze i najcenniejsze w dogmatyce i moralności chrześcijańskiej — czym szczytą się Kościoły katolickie, protestanckie czy prawosławne — zostało albo zaadaptowane, albo po prostu bezceremonialnie skradzione z buddyzmu, hellenizmu, hinduizmu, judaizmu i innych religii i kultur przedchrześcijańskich. O tym, żeby „kochać bliźniego jak siebie samego”, mówił chiński filozof Lao-tse, sześć wieków przed Chrystusem. O tym samym mówił Budda, który urodził się 550 lat przed narodzeniem „Syna Bożego”. O tym samym mówili esseńczycy dwieście lat przed chrześcijaństwem. Taoizm — system moralny i religijny Chin, oparty właśnie na filozofii Lao-tse nakazuje, żeby „nie czynić drugiemu, co tobie niemiłe”. Ta rzekomo „złota zasada moralności chrześcijańskiej” występuje we wszystkich chyba znanych systemach religijnych i moralnych świata. Chrześcijaństwo, a tym bardziej katolicyzm, nie ma prawa przywłaszczać sobie tej dyrektywy moralnej jako własnej.

- Jak wygląda religijność Polski, widziana ze Stanów Zjednoczonych?

- Uważa się obecnie, że Polska jest jednym z najbardziej religijnych krajów na świecie, cokolwiek to znaczy. Jest to niezwykle, bo w Europie Zachodniej chrześcijaństwo wymiera.

Klerykalizacja Polski jest tak wielka, że każdy Polak-niekatolik: ateista, agnostyk, humanista, nawet deista czy unitarianin — zostaje wyklęty ze społeczeństwa przez jedną z najbardziej zakorzenionych i majątnych biurokracji w historii świata: polski Kościół rzymskokatolicki. Ale i nad Polską chyba kiedyś zaświeci słońce i pójdzie drogą do racjonalizmu, tak jak to ma już miejsce w Holandii czy Norwegii.

- W kolejnej swojej publikacji, krytykując podpisanie przez Polskę konkordatu, definiuje Pan Watykan jako państwo katolickie - antyamerykańskie, antydemokratyczne i antypolskie...

To, że Watykan jest antydemokratyczny i antyamerykański, podkreślał już ojciec Konstytucji USA, James Madison. W średniowiecznej organizacji politycznej Watykanu absolutną władzę ma jeden człowiek. Oczywiście, jest to absolutnie sprzeczne z demokracją w ogóle, a amerykańską w szczególności. Watykan był i nadal może być antypolski, bo jego interesy polityczne i ekonomiczne niekoniecznie muszą być zgodne z polską racją stanu. I czasami nie były.

- Jak Pan skomentuje niedawny werdykt Sądu Najwyższego USA, zakazujący eksponowania na budynkach publicznych wszelkich symboli religijnych. Czy to jest powrót do respektowania formalnie obowiązującej zasady rozdziału Kościoła od państwa?

- Ten wyrok był dość zaskakujący. Wielu Amerykanów nie oczekiwało chyba takiego stanowiska od konserwatywnego przecież sądu. Nie wiem, czy jest to zdarzenie, które sygnalizuje początek pewnego trendu w polityce wewnętrznej USA. Ale decyzję sądu odbieram bardzo pozytywnie i mam nadzieję, że jest wstępem do konsekwentnego oddzielania tego, co kościelne, od tego, co państwowe w USA.

- Co powiedziała by Pan młodemu Polakowi, który stoi przed życiową decyzją — czy wiara ma stanowić istotny element jego życia?

- Mogę odpowiedzieć tylko bardzo osobiście. Uważam, że każdy powinien liczyć tylko na siebie i najbliższych. Nie powinien tracić czasu na uczestniczenie w obrzędach religijnych i różnych uroczystościach kościelnych. To tylko strata czasu i pieniędzy. Taką decyzję podjąłem w swoim życiu i uważam, że dokonałem trafnego wyboru. Niechętnie udzielam komukolwiek rad, ale jeśli miałbym tak postąpić, odpowiadając na to pytanie, tak bym odpowiedział. Znacznie ważniejsze w życiu każdego człowieka jest poszerzanie swojej wiedzy, podnoszenie kwalifikacji, umiejętności, dążenie do osobistego sukcesu, samorealizacja. Nie ma sensu ulegać ludzkim wymysłom, czyli nauce Kościoła. Księża z reguły sami nie wiedzą, o czym mówią. To gawędziarze. Ale samo gadanie nic nigdy nikomu nie pomogło. Co więc może zaoferować Kościół i księża oprócz mitów, które głoszą, a które można zweryfikować dopiero na tamtym świecie?

- Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał:

RYSZARD

M.

ZAJĄC

Fakty i Mity, nr 27/2001

(Publikacja: 28-07-2002 Ostatnia zmiana: 16-06-2005)

[Oryginał..](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,1557) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,1557>)

Contents Copyright © 2000-2008 by Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane

w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę podkatalogów, skrypty JavaScript oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl